



R.Sobkowicz/Nasz Dziennik

Spokój morderców



Lubię to! 4

Czwartek, 4 października 2012 (06:01)

Starszy mężczyzna zaczepiony na ulicy przez dziennikarza nie chce rozmawiać o egzekucji szefa Kedywu AK, generała Augusta Emila Fieldorfa "Nila" - tej, którą osobiście nadzorował.

A przecież bolszewicki prokurator Witold Gatner doskonale pamięta dzień 24 lutego 1953 r., gdy stojąc po południu obok naczelnika więzienia, lekarza, strażnika i kata, odczytywał "Nilowi" wyrok.

Przesłuchiwany w 1992 r., zeznał: "Czułem, że trzęsą mi się nogi - powiedział. - Skazany patrzył mi cały czas w oczy. Stał wyprostowany. Nikt go nie podtrzymywał. (...) Wówczas powiedziałem: "Zarządzam wykonanie wyroku". Kat i jeden ze strażników zbliżyli się. Postawę skazanego określiłbym jako godną" - dodał Gatner, choć jest ostatnią osobą mającą prawo oceniać "Nila".

Do niedawna Gatner był - jak podaje historyk Tadeusz Płużański - szefem zespołu radców prawnych dużej firmy Agros, producenta dżemów, soków i zup.

Wiemy, że takich jak Gatner żyło po 1989 r. wielu - nieosądzonych zbrodniarzy: śledczych, prokuratorów i sędziów, którzy w latach 40. i 50. wysyłali na śmierć żołnierzy Polskiego Państwa Podziemnego, również tych najsłynniejszych: generała Augusta Emila Fieldorfa i rotmistrza Witolda Pileckiego.

Staruszkowie z krwią na rękach

Żaden z morderców Fieldorfa "Nila" nie poniósł odpowiedzialności karnej. Do niedawna żył i mieszkał w Warszawie śledczy Kazimierz Górski, który przez pół roku przesłuchiwał aresztowanego Fieldorfa "Nila", a następnie przygotował akt oskarżenia. Nigdy nie usłyszał zarzutów.

W grudniu 2005 r. zmarła prokurator Alicja Graff. Złożyła swój podpis pod pismem do naczelnika więzienia na Rakowieckiej z nakazem wykonania wyroku na "Nilu" z terminem 24 lutego 1953 roku.

Nadzorowała także sprawę aresztowanego przez bezpiekę przedwojennego pilsudczyka, pułkownika Wacława Kostka-Biernackiego, skazanego na śmierć. Dożyła swoich dni w spokoju na warszawskim Mokotowie.

Jej mąż, Kazimierz Graff, oskarżał m.in. dowódcę Konspiracyjnego Wojska Polskiego kapitana Stanisława Sojczyńskiego "Warszyca" rozstrzelanego 19 lutego 1947 roku oraz dwunastu żołnierzy AK skazanych na śmierć w ciągu trzydniowego procesu przez sąd w Siedlcach. Ta zbrodnia pozostała bezkarna.

Ostatecznie Graffa udało się oskarżyć w 2007 r. o błąd proceduralny: sprzeczne z prawem PRL aresztowanie Stanisława Figurskiego, działacza podziemia niepodległościowego, ale po roku Wojskowy Sąd Okręgowy w Warszawie umorzył postępowanie ze względu na "brak znamion czynu zabronionego". Decyzja została podtrzymana przez Sąd Najwyższy. Graff zmarł w kwietniu tego roku.

Wyrok śmierci na generała Fieldorfa wydała sędzia sądu wojewódzkiego Maria Gurowska vel Górowska. Przedwojenna komunistka napisała w 1952 r., gdy rodzina "Nila" poprosiła Bieruta o ułaskawienie: "Skazany Fieldorf na łaskę nie zasługuje. (...) Zdaniem sądu nie istnieje możliwość resocjalizacji skazanego".

Kiedy na nią przysłała pora i stanęła w grudniu 1997 r. przed sądem w Warszawie, nadal twierdziła, że Fieldorf zasługiwał na powieszenie, insynuowała, że jako komendant Kedywu podpisywał rozkazy mordowania bezbronnych ludzi. Pojawiła się na pierwszej rozprawie, kolejne wezwania ignorowała przez dziewięć miesięcy, do śmierci w sierpniu 1998 roku.

Beniamin Wajsbblech, wiceprokurator Generalnej Prokuratury PRL, po agresji Sowietów na Polskę został prokuratorem bolszewickim we Lwowie. Po wojnie oskarżał w procesach politycznych, żądał kary śmierci m.in. dla "Nila". Zwolniony z prokuratury po październikowej odwilży, pracował jako radca prawny. Zmarł przez nikogo nie niepokojony w 1991 roku.

"Grupę szpiegowską" rotmistrza Witolda Pileckiego oskarżał prokurator Czesław Łapiński, domagając się kary śmierci dla "ochotnika do Auschwitz". Pilecki został stracony 25 maja 1948 r. w więzieniu mokotowskim w Warszawie, a Łapiński przeszedł za rządów Gomułki do adwokatury. W 2004 r., gdy zeznawał jako oskarżony o mord sądowy, swoją energię skupił na atakowaniu IPN i żądaniu likwidacji tej instytucji. Nie dożył wyroku.

Honory i ordery

Kaci odchodzili z tego świata w spokoju, niektórzy nawet doczekali nagród. Prezydent Aleksander Kwaśniewski musiał znać historię Stanisława Supruniuka, kiedy odznaczał byłego szefa Urzędów Bezpieczeństwa w Nisku, Krośnie i Gdyni w 1999 r. Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski. Supruniuk nieludzko znęcał się nad przesłuchiwanymi; w 1944 r. aresztował i wydał NKWD zamordowanego później przez Sowietów szefa Kedywu Okręgu AK Nisko-Stalowa Wola Tadeusza Sochę. Gdy kilkanaście miesięcy później z jego rozkazu ubecy zamordowali ciężarną Janinę Oleszkiewicz, żonę dowódcy zgrupowania NZW Franciszka Przysiężniaka, podziemie niepodległościowe wydało na niego wyrok śmierci - dwa razy uszedł z życiem. Wprost z resortu trafił do komunistycznej dyplomacji: przez 32 lata pracował na placówkach PRL w Berlinie, Pradze oraz Sztokholmie. Proces przeciwko niemu został umorzony w 2011 r., z chwilą śmierci zbrodniarza, który zdążył jeszcze odebrać od Stowarzyszenia Żydów Kombatantów i Poszkodowanych w II Wojnie Światowej izraelski Honorowy Medal Pamiętkowy.

Szczególnie bulwersowały opinię publiczną dwie sprawy - obie ze względu na rodzinne powiązania zbrodniarzy oraz ochronę, jaką uzyskali od władz brytyjskich i szwedzkich. Wokół Heleny Wolińskiej-Brus i Stefana Michnika rozpętały się skandale.

Europejczycy pod ochroną

Wolińska, żona ekonomisty Włodzimierza Brusa, w latach 40. i 50. chwalczy Bieruta i Minca, po 1956 r. rewizjonisty, a wreszcie profesora Oxfordu, należała jako prokurator Naczelnej Prokuratury Wojskowej w latach 1945-1955 do komunistycznej elity. Podpisała nakaz aresztowania "Nila" i nadzorowała całe śledztwo, fabrykując dowody, które posłużyły do wydania wyroku śmierci. Na początku lat 70. wyjechała z mężem do Anglii. Wniosek polskich władz o jej ekstradycję został przez Brytyjczyków odrzucony w 2006 r., ponieważ w Polsce - jak stwierdzono w uzasadnieniu - padła ofiarą prześladowań antysemickich, a w chwili wyjazdu władze PRL wydały jej tzw. dokument podróżny, stwierdzający, że nie jest obywatelką polską. Sama Wolińska oskarżona stwierdziła, że przedstawione jej zarzuty mają charakter polityczny i antysemicki, zaś w Polsce nie może oczekiwać sprawiedliwego sądu. Zmarła w 2008 r. w Oxfordzie.

Historia Stefana Michnika, jednego z najbardziej znanych żyjących zbrodniarzy stalinowskich i tajnego współpracownika Informacji Wojskowej, stała się głośna także i z tego powodu, że jest przyrodnim bratem Adama Michnika. W latach 1951-1953 jako sędzia Wojskowego Sądu Rejonowego w Warszawie wydawał wyroki w procesach oficerów Wojska Polskiego i skazywał na śmierć żołnierzy podziemia: m.in. majorów Zefiryne Machallę oraz Karola Sęka, oficera Narodowych Sił Zbrojnych, a także cichociemnego rotmistrza Andrzeja Czaykowskiego, w którego egzekucji uczestniczył.

W 1969 r. wyjechał do Szwecji, gdzie mieszka do dziś. Prawie trzy lata temu Wojskowy Sąd Garnizonowy w Warszawie wydał na wniosek pionu śledczego IPN nakaz aresztowania, na podstawie którego w październiku wystawiono europejski nakaz aresztowania. 18 listopada 2010 r. sąd w Uppsali odmówił wydania Stefana Michnika do Polski, bo czyny umieszczone w ENA uległy, w świetle szwedzkiego prawa, przedawnieniu. Najdotkliwszą przykrością, jaka go spotkała, była głośna pikietą polonijnych demonstrantów pod domem. Michnik nie boi się kary. "Jestem Szwedem" - powiada.

Nietykalni, bo współwinni

Kto gwarantował katom bezpieczeństwo i dostatnią starość? Z wielu opublikowanych w ostatnich latach dokumentów wynika, że "okrągłe stoły", do których komuniści bloku wschodniego zaprosili na przełomie lat 80. i 90. starannie wybranych przedstawicieli "konstruktywnej" opozycji, zwołano na polecenie Sowietów - tych bardziej "liberalnych", bo rozumiejących, że system nie wytrzyma kolejnego kryzysu.

W rozmowach rządzący oddali niektóre sfery życia pod kontrolę swoich niedawnych przeciwników, otrzymując w zamian wszystko, czego chcieli, w tym również gwarancje nietykalności. Nie tylko dla siebie, ale i dla bardzo szerokiego kręgu ludzi współtworzących w Polsce komunizm od 1944 roku. Nie postawiono przecież przed sądem ani Kiszczaka, ani Jaruzelskiego, chociaż obaj byli agentami Moskwy w PRL i obaj mieli swój udział w zbrodniach komunistycznych - dlaczego zatem sprawiedliwość miałyby osiągnąć ludzi niższej rangi?

Prezydentem III RP został agent Informacji Wojskowej "Wolski", a ministrem spraw wewnętrznych funkcjonariusz tej samej formacji, będącej peerelowską kontynuacją sowieckiego wywiadu wojskowego Smiersz. Kiszczak tuż po wojnie zajmował się na placówce w Londynie rozpracowywaniem polskich oficerów, którzy walczyli w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie. Podpisał m.in. w 1950 r. dokument zawierający opis przygotowań do akcji antysystemowych, zaplanowanych przez grupę 220 oficerów, którzy zamierzali wrócić po wojnie z zagranicy. "Szkolono ich w akcji sabotażowej, minerstwie, pirotechnice i niszczeniu urządzeń kolejowych" - napisał. Dla przyjeżdżających z Zachodu oficerów zarzut szpiegostwa oznaczał w komunistycznej Polsce lata więzienia, a bardzo często karę śmierci.

U władzy w resortach spraw wewnętrznych i obrony narodowej pozostali po 1989 r. ludzie z bardzo długą przeszłością. Dogadujący się z opozycją komuniści zadbali o bezpieczeństwo wciąż żyjących, chociaż odsuniętych od władzy czerwonych zbrodniarzy - posłużono się starą zasadą: współwinni stają się nietykalni. Rosyjska "krugowaja poruka" (system nieformalnych powiązań) zapewniła cichą amnestią mordercom sądowym.

Na ekshumację ofiar komunistycznego terroru na powązkowskiej łączce musieliśmy czekać prawie ćwierć wieku w rzekomo wolnej i niepodległej Polsce, jasne bowiem było, że wydobyte tam szczątki wołać będą o nazwiska swoich katów - ludzi, których III Rzeczpospolita w założycielskim prezencie obdarzyła nietykalnością.

Autorka jest pracownikiem Oddziałowego Biura Edukacji Publicznej IPN w Krakowie.

Anna Zechenter

Nasz Dziennik

Lubię to! 4

POLSKA

Kraj
Polonia
Kresy

ŚWIAT**EKONOMIA**

Gospodarka
Finanse
Polska wieś
Nieruchomości

WIARA

Kościół w Polsce
Kościół na świecie
Stolica Apostolska
Prześladowania

SPORT

Piłka nożna
Siatkówka
Tenis
Euro 2012
Londyn 2012

MYŚL**blogAID****Księgarnia**

Nasz Dziennik - Reklama | Prenumerata | Kontakt

© Copyright by SPES sp. z o. o.